

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Kasowanie urzędów i redukcja urzędników

Nieubłagane nożyce w skarbie, monopolach i dyplomacji

Twardy nakaz zmniejszenia wydatków rzeczowych o 200 milionów złotych — powoduje, że prócz redukcji płac — zastosowane być mają redukcje personalne.

We wszystkich ministerstwach, jak i przedsiębiorstwach państwowych

przeprowadzana jest reorganizacja, która w wyniku swym ma dać reorganizację niektórych zbędnych, lub zmniejszenie zanadto rozbudowanych jednostek oraz znaczne oszczędności.

W ministerstwie skarbu, jak słyhać, zlikwidowany zostaje t. zw. departament likwidacyjny, który poprzednio miał trzy wydziały. Obecnie pozostaje tylko jeden wydział i to znacznie zmniejszony, bardzo skromny, który przyłączony zostanie do jednego z departamentów, być może, do departamentu budżetowego.

Znacznej zmianie ulegnie pierwszy departament ogólny. W departamencie tym

zlikwidowany ma być wydział polityki finansowo-gospodarczej. Naczelnik tego wydziału p. Fablerkiewicz przejść ma podobno na stanowisko dyrektora jednego z departamentów.

W departamencie pierwszym ulec ma również zmniejszeniu inne wydziały oraz podlegające temu departamentowi różne komisje dyscyplinarne i t. p.

Zniesione zostaje również biuro prasowe ministerstwa skarbu. Funkcję jego obejmie wydział prezydencki, istniejący przy departamencie ogólnym.

Znaczna redukcja nastąpi w departamencie kasowym, zanadto

rozbudowanym — mimo to, że departament ten dawał najlepsze statystyki sprawozdawcze.

Dotychczas departament posiadał trzy wydziały, które zostaną wprowadzone utrzymane, zmniejszone jednak zostaną etaty w tych wydziałach.

Monopole państwowe, a przede wszystkim monopol spirytusowy i tytoniowy przedstawiły już ministerstwu skarbu projekty swej reorganizacji i zmniejszenia personalu. W każdym razie, jak słyhać, redukcja urzędników w monopolach nie wyniesie, jak doniosła

część prasy, 30 proc., redukcja osiągnie najwyżej 15 proc. ogólnej liczby pracowników.

Redukcje przeprowadzone będą jedynie w dyrekcjach monopolu w centrach.

Podobnie, jak w ministerstwie skarbu, wszystkie inne resorty przeprowadzają analogiczną redukcję wydatków rzeczowych, które obowiązywać już mają z dn. 1 lipca.

Wobec tego szeregi kontraktowych i personalu pomocniczego otrzymać muszą wypowiedzenie pracy.

Pozatem projektowany jest szereg oszczędności tyczący się naszych placówek zagranicznych, a więc:

skasowanie kilkunastu placówek dyplomatycznych i konsularnych, redukcje wysokich uposażeń urzędników, pracujących zagranicą, oraz daleko idąca racjonalizacja i oszczędność w nader kosztownym dziale propagandy zagranicznej.

W ramach akcji oszczędnościowej ulegnie skasowaniu ekspozytu na starostwa bielskiego w Sieniatyczach.

Francja w matni szpiegów

Kradzież szyfrów w M. S. Z.

PARYŻ, 25.6. W ministerstwie spraw zagranicznych wykryta została organizacja szpiegowska, która agentom obcego państwa dostarczała poufnych wiadomości. Urzędnik, któremu polecono było odszyfrowanie depesz został wczoraj schwytywany na gorącym uczynku wręczania

obcej osobie szeregu ściśle poufnych dokumentów. Rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu, jak też i w mieszkaniu jego dwóch współników, dała szereg wysoce kompromitujących dokumentów. Zarządzono dalsze aresztowania.

100 milionów dolarów pożyczki dla Niemiec

LONDYN, 25.6. Pisma donoszą, że Bank Angielski, Bank Francji, Federal Reserve Bank w Nowym Jorku oraz Bank Rachunków Międzynarodowych w Bazylei, postanowiły udzielić Bankowi Rzeszy na czas od 26

czerwca do 16 lipca kredytu w wysokości 100 milionów dolarów. Kredyt ten pozwoli Bankowi Rzeszy wywiązać się z swych licznych zobowiązań.

Szeł sztabu rumuńskiego w Warszawie

Wczoraj przybył do Warszawy szef rumuńskiego sztabu generalnego, gen. Samsonowicz, wraz z gen. Sichiđu i płk. Potopeanu.

Straszliwy huragan porwał i zabił chłopca

BYDGOSZCZ, 25.6. Nad Pszczelnem i okolica przeszedł wczoraj huraganowy wiatr. Huragan był tak silny, iż zepchnął z wozu wracającego z pola 64-letniego rolnika Stubege i z taką

siłą rzucił nim o ziemię że Stubege poniósł śmierć na miejscu.

Londyn-Warszawa-Londyn w jeden dzień

LONDYN, 25.6. Lotnicy Stak i Chaplin wylądowali w aerodromie w Groydon o godz. 21 min. 54, osiągając nowy rekord przez odbycie lotu z Londynu do Warszawy i z powrotem w ciągu jednego dnia.

Ciężki wypadek mjr. Franco

MADRYT, 25.6. Na zebraniu przedwyborczym w Seville pod zebranymi załamała się estrada. Ofiarą wypadku padł słynny lotnik — rewolucjonista mjr. Franco, którego stan jest ciężki.

Bokserzy łódzcy jadą do Rumunii

Jak się dowiadujemy, łódzka reprezentacja bokserska pod kierownictwem trenera wyjedzie na tournée do Rumunii.

Wielkie plany w gruzach..

Przerwanie wszelkich robót drogowych

Dowiadujemy się, że w rządzie zapadło postanowienie przerwania wszelkich robót drogowych, dokonywanych z funduszy ministerstwa robót publicznych.

Na budowę tych dróg miało pójść około 60 milionów złotych, co niewątpliwie spowodowałoby ostrze bezrobocia.

Warto przypomnieć co na ten temat powiedział pan minister robót publicznych gen. Norwid Neugebauer w wywiadzie swym, udzielonym prasie w kwietniu bież. roku.

Na pytanie, w jakim stopniu całkowita realizacja tegorocznego programu robót drogowych może wpłynąć na walkę z bezrobociem? — pan minister wtedy między innymi odpowiedział:

„Cytowane zestawienie tego, co da budżet całkowity ministerstwa robót publicznych, tak się przedstawia:

Przemysł ceramiczny, około 10

milionów, przemysł chemiczny 3,7 milj., materiały pędne 3,5 milj., hutnicy i metalowcy 17,6 milj. zł., kamieniołomy 29,5 milj., inne materiały w drobniejszych pozycjach 21,1 milj., wreszcie robocizna zgóra 93 milj. złotych“.

Dopiero z zestawieniem cytowanych tutaj uwag pana ministra można zdać sobie sprawę z tego, jak

boleśnie skreślenie budżetu drogowego dotknie wszystkich, którzy z dziedzina tą mają coś wspólnego.

Wielokrotnie galezie przemysłu drogowego i bezrobotni odczuwają to najboleśniej.

Z drugiej strony skreślenie budżetu drogowego niweczy całkowicie tegoroczne zamierzenia robót, owoce zmudnych długich prac.

Pożar kinoteatru

Mechanik zabity prądem

BUKARESZT, 25.6. — Podczas przedstawienia w jednym z kinoteatrów w Galacu wybuchł w kabine operatora pożar. W pewnej chwili długi język ognia z kabiny buchnął na salę, wywołując niebywałą panikę wśród widzów. Wszyscy rzucili się do wyjść, pchając się i tra-

fiąc wzajemnie. Podczas paniki kilkanaście osób zostało ciężko porażonych, dwoje dzieci strąconych na śmierć. Operator usiłując zapobiec krótkiemu spieciu podczas wyłączenia prądu został śmiertelnie ranny. Pomocnik jego uległ ciężkiemu poparzeniu.

Pod nożem gilotyny oszczędnościowej padają coraz cięższe ofiary

Na str. 1-ej podaliśmy w obszernym artykule informacje o prowadzonej przez rząd fałszywej akcji oszczędnościowej.

A więc nieublagane nożyce oszczędnościowe sięgnęły do tych działów gospodarki państwowej, które w dzisiejszych niezmiernie ciężkich czasach są zbyt rozbudowane i za kosztowne dla uboższego państwa.

Twarda konieczność ratowania równowagi budżetowej i oszczędzania sprawia, że pod gilotynę redukcji idą urzędy, a wraz z nimi — urzędnicy.

Zwiększa się znów szeregi

bezrobotnych, a ci co prace jeszcze mają, ledwie będą mogli wyżyć ze swych głodowych zarobków.

Trudno się powstrzymać w tej sytuacji od słów zdziwienia, że to co dziś nastąpiło pod wpływem żelaznej konieczności, co

niewątpliwie pogłębiać się będzie w dalszym ciągu wraz z postępem kryzysu gospodarczego, nie zostało w odpowiedniej chwili przewidziane przez czynników kierowniczych.

Zmarnowano przecież szereg długich tygodni na żmudną — a

jak się dziś okazuje zupełnie zbędna — pracę nad układaniem i omawianiem budżetu.

Budżet uchwalony w Sejmie okazał się nierealny.

Trzeba go było nagwałt redukować żeby uniknąć nieobliczalnej w skutkach katastrofy zachwiania równowagi.

Z tego prosty wniosek, że ani Rząd ani Sejm nie przewidywały tego,

co miało już w ciągu paru miesięcy nastąpić a czego dziś w Polsce jesteśmy świadkami.

A przecież społeczeństwo ma chyba prawo żądać od czynników kierowniczych trzeźwego patrzenia bodaj w najbliższą tydzień przyszłość.

Gdyby w nią zawczasu patrzono —

uniknęłoby się być może tak ciężkich ofiar jakie dziś całe społeczeństwo musi składać.

Dolar zjeżdża wdół do poprzedniego kursu

Zainteresowanie dolarem zarówno w obrotach prywatnych, jak i na giełdzie oficjalnej znacznie osłabło w ciągu ostatnich dwóch dni.

Kurs dolara gotówkowego wahał się wczoraj rano w obrotach prywatnych między 8 zł. 95 — 8 zł. 94,5

gr. Bank Polski utrzymał jeszcze kurs 8 zł. 95 gr. przy stale malejącym zainteresowaniu i niknących zapotrzebowaniach.

Jednocześnie kurs rubla złotego obniżył się o 22 grosze z 4 zł. 99 gr. na 4 zł. 77 gr.

Stery giełdowe przypuszczają, że w ciągu kilku dni najbliższych należy spodziewać się dalszej obniżki kursu dolara, który ustabilizuje się na poziomie poprzednim 8 zł. 89 gr. — 8 zł. 90 gr.

Co się stało z samolotem nad Oceanem?

NOWY JORK, 25.6. O lotnikach duńskich, którzy wystartowali wczoraj z Harbour-Grace (Ameryka) do lotu do Kopenhagi brak wszelkich wiadomości. Żaden okręt na Atlantyku nie za

uważył samolotu, radio-stacja zaś aparat nie posiada. Ponieważ nad Atlantykiem utrzymuje się w dalszym ciągu znakomita pogoda, niema obawy by odważni lotnicy ulegli katastrofie.

Śmierć dwu robotników przy budowie mostu

KATOWICE, 25.6. Przy budowie mostu kolejowego w Katowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwu robotników. Podczas przenoszenia ciężaru

dźwigar przesunął się na jeden z filarów, przysięgając śmiertelnie robotnika Jedrzejka. Drugi robotnik, Fronczyk, stracony z wysokości 8 metrów, utonął.

Pensje urzędnicze płatne zgóry a nie zdół

Jedno z pism doniosło wczoraj jakoby wkrótce ukazać się miało zarządzenie, polecające wypłacenia uposażeń urzędniczych nie z góry, jak dotąd na początku każdego miesiąca, lecz

z dołu — w końcu miesiąca.

Dowiadujemy się że ministerstwo skarbu nie ma zamiaru wydawania zarządzeń o zmianie terminu wypłacania uposażeń urzędniczych.

Podoficerów rezerwy

nie przyjmuje się do służby zawodowej

Do ministerstwa spraw wojskowych napływają wciąż pokania od podoficerów rezerwy o powołanie do służby zawodowej. Ponieważ minister spraw

wojskowych wydał zakaz przyjmowania podoficerów rezerwy do służby zawodowej, nadsyłanie takich podań jest obecnie bezcelowe.

Rekord świata w strzelaniu pobity przez Szweda

Znany szwedzki strzelec, Olo Ericksson, osiągnął w tych dniach na treningu z broni dowolnej nadzwyczajny wynik, strzelając w trzech postawach 1122 punkty (stojąc 361, kładąc 375 i leżąc 386 pkt.)

Wynik ten stanowi nowy rekord światowy.

Dotychczasowy rekord świata należał do szwajcara Hartmana, który w roku 1929 ustanowił najlepszy światowy wynik, mając 1114 punktów.

Harcerze polscy w Pradze Czeskiej

PRAGA, 25.6. — 27 b. m. rozpoczyna się w Pradze zlot skautów słowiańskich, w którym, prócz skautów czechosłowackich wzięma udział delegacje organizacji skautowych z Polski, Jugosławii, Bułgarii, rosyjskich skautów emigracyjnych oraz liczni przedstawiciele skautów z państw europejskich i zamorskich.

Komendant straży — podpalił stodołę żeby popisać się swą dzielnością

POZNAŃ, 25.6. Przed sądem okręgowym w Poznaniu stanął dwudziestokoletni Aleksander Filipiak, syn gospodarza z Bzowa w pow. czarnkowskim oskarżony o podpalenie. Filipiak założył w Bzowie ochotniczą

straż pożarną i był jej komendantem. Nie mogąc się doczekać pożaru, podpalił stodołę, zaalarmował straż pożarną i kierował zresztą bardzo dzielnie akcją ratunkową. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Jaką służbę obejmie b. Komendant twierdzy Brześć?

Wczoraj przybył do Warszawy płk. Kostek-Biernacki, który w Przemyślu oddał dowództwo pułku swemu zastępcy i przechodzi obecnie w stan nieczynny.

Dowiadujemy się, że płk. Kostek-Biernacki bawił ostatnio w Konstantynopolu i Sofii, skąd przed tygodniem wrócił do kraju.

Prawdopodobnie na tem nie powstała wieść, lansowana przez jedno z pism lwowskich, która dostała się i na teren Warszawy, zapowiadająca objęcie przez płk. Kostek

Biernackiego stanowiska lustratora placówek dyplomatycznych zagranicą.

Pogłoska ta pozostaje w związku z wykonywanym obecnie przez ministerstwo spraw zagranicznych zmieszaniem budżetu zagranicznych placówek dyplomatycznych.

Z drugiej jednak strony utrzymuje się w dalszym ciągu pogłoska, że płk. Kostek-Biernacki przechodzi do służby w administracji wewnętrznej.

Dwie katastrofy w kopalniach zabiły trzech górników

KATOWICE, 25.6. Ubiegłej nocy w czasie wydobywania węgla na kopalni „Witandra” w Czarnym Lesie zawaliła się ściana węglowa grzebiąc pod gruzami dwu górników.

Taki sam wypadek zdarzył się na kopalni „Eminencja” w Katowicach, gdzie ponosił śmierć górnik Klecha. Osierebił on żonę i pięcioro drobnych dzieci.

Nowe władze Związku pocztowców i telegrafistów

KATOWICE, 25.6. Wczoraj nastąpiło zakończenie zjazdu delegatów kół miejscowych związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów. Na prezesa związku wybrano posła Stanisława z Warszawy, na wiceprezesów Kopczyńskiego z Warszawy, Romana Rudnickiego ze Lwowa i Antoniego Sasa z Poznania. Sekretarzem wybrano Stanisława Lebudzosa z

Warszawy, skarbniczką Irenę Burszewską (Warszawa).

Pogoda trochę lepsza

Zachmurzenie zmienne, malejące, ranek miejscami chmurno lub mgliście. Temperatura do 20 st. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Zrę na niedobrze — wieczorem lepiej

Ranek dzisiejszy może przynieść pogotowanie się nieurości i nieustępliwości oraz uporu, a także zainteresowanie rzeczami skrytymi. Nie należy wówczas mówić o swych projektach na przyszłość. Godziny popołudniowe przynioszą powodzenie życiowe, a wiecór wczesny i późniejszy przyniosą miłe nastroje i sympatyczne towarzyswo.

Giełda

Dolar: 8,95.
Bank Polski: 118,00.
3 proc. pożycz. budowlana: 39,00.
Rubel złoty: 4,77 i pół.

„Griszka” -- postrach Kresów Wschodnich

Herszt krwawej bandy udaje w więzieniu warjata

W więzieniu kowieńskim osadzono trzech sprawców ohydnego morderstwa, dokonanego na osobach kapłana Łopato i sierżanta Brojka i krwawego napadu rabunkowego w Łachwiczach w powiecie Kamień Koszyński, w czasie którego bandy

Stanisław Zytek, Bazyli Pugacz i Aleksander Dunaj zamordowali 19-letniego Wasyla Chwiesika.

Bandytów jeszcze raz przestępował i skonfrontował naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego z Łucka, nadkomisarz Szafranski w obecności sędziego w Równem Koruniskiego, specjalnie delegowanego przez władze sądowe do wymienionej sprawy.

Dunaj i Pugacz przyznali się do zarzucanych im zbrodni. Trzeci z bandytów Zytek, albo milczy uparczywie, albo wypiera się winy, udając jednocześnie warjata.

Podczas konfrontacji bandytów zaszła dramatyczna scena. Otóż Pugacz i Dunaj, usłyszawszy na własne uszy, że Zytek wypiera się winy, rzucili w stronę jego wiele obraźliwych, tego rodzaju słów:

„Griszka — ty kanajno jeden, byłeś hersztem bandy, naklonieś nas do zbrodni, złamałeś nam życie i dziś zachowujesz się jak tenórki. Bądź przeklęty toż — wszystko o tobie powiemy na śledztwie”.

Po tych słowach Pugacz i Dunaj zaczęli się rżnąć na Zykta. Powstrzymano ich jednak w ostatniej chwili.

Więźniowie ci zeznali kategorycznie, że pod tajemniczym pseudonimem „Griszka” ukrywa się Zytek.

Z dalszych ich zeznań okazuje się, że Zytek był hersztem bandy. Zbrodniarz ten naklonił Dunaja i Pugacza do założenia bandy. Banda od dłuższego czasu operowała zwłaszcza na terenie wsł. poleskiego, kradnąc konie i krowy oraz dokonując licznych włamań.

Bazą jej było m. Kowel. Tu Zytek

obmyślał plan napadu na kasę pułkową

i na dom Chwiesika, który banda wykonała. — Ostatni plan napadu na kowieńską kasę skarbową, nie udało się wobec fikwidacji szafki.

Zytek dla swych towarzyszy był bezwzględny, a nawet przy podziale łupów wykorzystywał ich. M. in. po zarobieniu w domu Chwiesika 500 dolarów nie dał z tej kwoty ani grosza Pugaczowi i Dunajowi. Po rabunku zaś w pociągu i morderstwie kapitana i sierżanta ze zrabowanej kwoty 3 tys. zł. w bilonie większą część sumy przywłaszczył sobie Zytek.

Przeszłość tego herszta bandyty jest bardzo buja. Pochodzi on z powiatu kozienickiego, podobno ukończył 5 klas gimnazjalnych

W czasie wojny służył w 10 armii rosyjskiej, z której kilkakrotnie deserterował.

Po wojnie ostedła się na Kresach. Tu Zytek zaczyna jako bogaty „re-emigrant” z Ameryki objeżdżać jarmarki po miasteczkach kresowych, gdzie zakupuje większe ilości bydła, które transportuje następnie wagonami do większych miast, a m. in. i do Warszawy.

Równocześnie jest dostawcą bydła do niektórych garnizonów, zakwaterowanych wówczas na Kresach.

Zytek za bydło płaci dolarami. Jednocześnie tak na Polesiu jak i na Wołyniu ukazuje się masowo fałszywe 100 i 10 dolarówki.

Policja ustala, że fałszykiaty puszcza w obieg Zytek, płacąc nimi za skupywane bydło. Zostaje on are-

szowany, a następnie przez sąd ukarany za te i inne fałszerstwa 4-letnim więzieniem.

Przed rokiem Zytek opuszczał mury więzienia, tworzył nową szajkę bandycką, która dokonała licznych kradzieży, włamań a ostatnio ohydnego morderstwa w pociągu, a później krwawego napadu rabunkowego w Łachwiczach.

Zytek w dalszym ciągu zapiera się winy. Nic mu to jednak nie pomoże wobec zeznań jego towarzyszy zbrodni i poznania go przez siostrę zamordowanego Wasyla Chwiesika — Annę.

Bandytów nie minie zasłużona kara. W związku ze śledztwem aresztowano jeszcze 3 osoby, a w tej liczbie jednego kolejarza, jako podejrzanego o „nadawanie robót” herszłowi bandy Zyzkowi.

Nie polepszenie -- lecz pogorszenie wrozą najbliższe miesiące

Instytut Badań Konjunktury Gospodarczych i Cen w charakterystyce obecnej sytuacji gospodarczej pisze m. in.:

Sytuacja na rynku pieniężnym uległa w maju i w pierwszej połowie czerwca dalszemu zaostreniu. Poważne skurczenie się obiegu pieniężnego i większy niż kiedykolwiek spadek wkładów w bankach, silny spadek kursów akcji i papierów procentowych, zwiększone zapotrzebowanie kredytów w instytucji emisyjnej przy pogarszającej się wypłacalności, wreszcie dalszy spadek rezerw dewizowych Banku Polskiego, przejściowo tylko zahamowany realizacją drugiej transzy pożyczki zapłaconej, wszystko to wskazuje na

silne osłabienie finansowe gospodarstwa społecznego kraju.

Na położenie rynku pieniężnego ujemnie wpływa coraz silniejszy odpływ kapitałów zagranicę. Pod wpływem zachwiania się kilku banków i silnego zwiększenia trudności

finansowych w Niemczech proces ten przybrał ostatnio charakter intensywnego ściągania należności przez banki zagraniczne, co musiało wywołać

silne pogorszenie sytuacji na polskim rynku pieniężnym.

Zauważający się w ostatnich miesiącach łagodny wzrost wytwórczości przemysłowej i spożywczej nie posiada narazie widoków trwałości z uwagi na nader niepomyślny stan rynku pieniężnego. Bez uprzedniego upłynięcia rynku pie-

niężnego nie można się spodziewać istotnego polepszenia sytuacji gospodarczej kraju. Już z początkiem zimy należałoby się spodziewać ponownego spadku wytwórczości w tych gałęziach, o ile do tego czasu struktura finansowa kraju nie ulegnie wzmocnieniu.

Czynnikami, uniemożliwiającymi wyjście z obecnej depresji, jest

brak zaufania w stosunkach kredytowych wewnętrznych oraz międzynarodowych.

Król złodziei Zagłębia osiadał za kratami

Swego czasu zrabowano ze składu Windmana w Zawierciu towary, wartości około 40.000 zł.

Policja zawierciańska głowiła się nad tą sprawą kilka tygodni, gdy pewnego dnia gruchnęła wieść, że poszkodowany w jakiś tajemniczy sposób towary

odebrał z powrotem.

Sam Windman temu zaprzeczał. Okazało się, że do Windmana zgłosiła się delegacja złodziejska, która za cenę 4.000 zł.

w formie okupu i zachowania bezwzględnej tajemnicy zwróciła zadowolonymu z takiego obrotu sprawy kupcowi wszystkie skradzione towary.

Na ławie oskarżonych zasiadła wczoraj cała szajka złodziei, złożona z 5-ciu osób, z

królem złodziei na terenie Zagłębia, Adamem Piłarczykiem na czele.

Jeden ze skazanych, Parbel, przed ogłoszeniem wyroku zbiegł.

Krzywoprzysięstwo o dla 5 złotych

Przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Chojnicach odpowiadał

za krzywoprzysięstwo niejaki Ambroży Liedke.

Liedke był pewnemu obywatelowi z Chojnic winien 5 złotych, o które toczył się przed sądem w Seppolnie proces. Oskarżony złożył przysięgę, że powodowie nie jest nim winien i na tej podstawie proces wygrał.

Liedkemu wytoczono akt oskarżenia za krzywoprzysięstwo, które na rozprawie w zupełności zostało mu udowodnione. Sąd skazał Liedkego na

1 rok ciężkiego więzienia

Jednodniowy strajk dozorców domowych w Warszawie

Międzyministerjalna Komisja Rozjemcza wydała orzeczenie w sporze między właścicielami domów a dozorcami w Warszawie.

W orzeczeniu tem utrzymane zostały prawie wszystkie warunki poprzedniej umowy zbiorowej, a więc zachowano minimum płacy dozorców — 50 zł. miesięcznie, jednorazowe w ciągu roku wynagrodzenie i odprawy za lata służby.

Orzeczenie to wprowadza jednak pewną nowość: pozwala mianowicie na zawieranie umów na warunkach indywidualnych.

Gdyby warunki te nie odpowiadały dozorców, może on złożyć skargę do sądu, który stosuje wówczas warunki umowy zbiorowej.

To właśnie postanowienie wywarło

wielkie niezadowolenie wśród dozorców,

i z tego też powodu Związek Dozorców Domowych urządza dziś o g. 16 wielki wiec przy ul.

Leszno 48, po którym, jak się dowiadujemy, ma być ostatecznie ogłoszony

strajk protestacyjny.

Strajk rozpocznie się o g. 12-ej w noc z piątku na sobotę i trwać będzie 24 godz.

Porwana przez śrubę okrętową zginęła w falach morza

Na statku Żeglugi Polskiej „Hanka” w drodze z Gdyni do Orłowa zdarzył się

tragiczny wypadek,

który do głębi wstrząsnął pasażerami. Na statku znajdowała się 20-letnia kobieta, nieustalonej tożsamości, która oparta o balustradę z zajęciem przypatrywała się pracy śruby okrętowej. Po chwili zrobiło się jej słabo i

wpadła do morza.

tak nieszczęśliwie, że śruba chwyciła ją w swe skrzydła i przez kilka minut, ku przerażeniu znajdujących się na pokładzie pasażerów, robiła z nią obrbory. Po pewnej chwili, zanim zdolano zatrzymać statek, nieszczęśliwa kobieta utonęła.

Trupa tragicznie zmarłej nie zdolano, mimo natychmiastowych poszukiwań, znaleźć.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach



wielki, kilkunastopiętrowy wóz...

Pamiętamy wszyscy niedawne lata, w których pojawiły się na ulicach pierwsze samochody-dorożki. Niedługo potem krażyć zaczęły na drogach i szosach duże, wieloosobowe autobusy, tworząc nowy, wygodny i szybki sposób komunikacji. Mnożąc się bardzo szybko wyparły z ulic miejskich staromodne dorożki konne, stały się groźną konkurencją dla kolei i kolejek podmiejskich. Obfite zrazu zarobki zachęcały do lokowania pieniędzy w tych przedsiębiorstwach, czyniły zawód szofera jednym z lepszych i popłatniejszych.

myślności, należało do wielu powodów do przeszłości. Dzisiaj szoferzy i właściciele taksówek i autobusów żalą się i skarżą jeszcze mocniej, niż na przykład pobici przez nich na głowę rywale — dorożkarze. Cóż się stało? Niedawno dał nam odpowiedź na to pytanie — szofer taksówkowy. Posłuchajmy teraz co mówią o tem szoferzy autobusów, którzy w większości wypadków są zarazem właścicielami lub współwłaścicielami tychże.

stoją autobusów międzymiastowych. Obok wielkich kilkunastu osobowych wozów, krzątają się leniwo kierowcy i pomocnicy. Pasażerów niewiele. Przy ogromnym jasnobłękitnym Marcu, skupiła się grupa szoferów i właścicieli. Pogawędka. — Co u nas słychać? Dobrze, że się pan pośpieszył z tem pytaniem, bo niedługo to już nie będzie z kim rozmawiać. — Dlaczego? — Bo wcale autobusów nie będzie. Chyba taki człowiek co chce i ma z czego dołożyć do tego interesu, może teraz autobus trzymać. A takich u nas niema. — Panowie mówią pewno o podatku drogowym? — A o czymże innym teraz możemy myśleć? Podatek to jest dla nas teraz wóz i przewóz, życie albo śmierć. Wielu z nas już nakazy płatnicze otrzymało a dla nas to nie jest nakaz płatniczy, tylko nakaz zwinienia interesu.

Mała Renia pyta ojca, dlaczego raz jest pogoda, to znowu deszcz. — Widzisz, — tłumaczy jej tata. — Gdy pan Bóg się gniewa, to grzmi, gdy pan Bóg się śmieje, to słońce świeci. — Już wiem, — woła ośmioletnia Renia. — A gdy pan Bóg pali fajkę, tak jak tataś, to jest mgła. — Mamusi, Karolek całą książkę z arytmetyki napisał zupełnie źle. — Skąd wiesz? — Bo ściągnął ją odemnie. — POCO bierzesz czarną sukienkę nad morze? — Od wypadku. Mój mąż jest bardzo słabym pływakiem.

Czarna dola autobusiarczy

czyż naprawie jest tak źle? — Proszę, niech pan sam sobie obliczy i odpowie. Od mojego wozu płaciłem dotąd podatki 1.200 zł. rocznie. Według nowej ustawy, mam zapłacić około 6.000. A tymczasem teraz, w lecie, czyli najlepszym dla nas sezonie, zbieram dziennie około 50, 60, 70, 80, 90, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000.

części i maszyn na podtych drogach (dziś jedna guma kosztuje 400 złotych), koleżki rozmaite co wiaż ze strachu przed nami-ceny zniżają i wreszcie ogólna bieda w kraju. — Sam pan mówi, że drogi są podłe. Więc fundusze na naprawę dróg są jednak potrzebne? — Jeszcze i jak potrzebne! Ale proszę obliczyć, że takiego podatku jaki dali, niema z czego zapłacić a powtóre, my, tym sposobem musimy płacić za wszystkich, co naprawę drogi niszczą. Drogi niszczy samochód ciężarowy, najczęściej wozy wojskowe, drogi niszcza wozy funmanki. Ustawa mówi wyraźnie, że przy pewnej rozpiętości kół nie można brać na furmanke



...krzątała się kierowcy i pomocnicy...

Na huśtawce



Wakacje zaczęły się — a z nimi tysiące zabaw, radości i przyjemności. — Na całej wystawie był tylko jeden obraz, który mogłem swobodnie obejrzać, i to był właśnie twój obraz. — Dziękuję ci. — Niema za co. Wszystkie inne obrazy były w formalnym obliczeniu.

wiecej niż jedna tonna a tymczasem na każdym kroku się widzi, jak taki pięć i sześć tonn wiezie. Tego nikt nie pilnuje. Trzeba wagi ustawić, dozorcać odpowiedni. Niewiele te ustawy pomagają. Dla nas jest ustawa, że można brać 15 groszy za kilometr. Jakbyśmy to brać naprawde chcieli, to byśmy przynajmniej mi jeździli. Bierze się i po pięć groszy, byle pasażera dostać. — W jakiej cenie sa autobusy? — Przeciętnie kosztuje około 30.000 złotych. Przy naszych drogach, to już w półtora roku i dwa lata, jest wóz docna zniszczony. A nasza praca? — Przecież u nas niema jakiegoś osmiodzinnego dnia pracy. Jeździ się i jeździ, byle tylko za robic. Dzień nie dzień, noc nie noc. — Jakie więc według pana można znaleźć wyjście? — Ja powiem tak poprostu. Naprzód trzeba dać dobre drogi!

a potem pieniądze brać za to. Poza tem trzeba podatek zmniejszyć i rozłożyć sprawiedliwie na wszystkich, najlepiej według ilości zużytej benzyny. Niech prywatne auto płaci tyle, ile przejedzie a nie od wagi, bo chyba wiadomo, że nasze wozy cięższe. Niech płaca firmy, które więcej pieniędzy od nas biora. Niech zapłaci furmanka, która najwiecej szosy niszczy. I niech nam dadza doczekać się lepszych czasów, bo teraz wogóle niedza jest ostateczna. Jak tego nie zrobią, to my się musimy zlikwidować i znów wrócać czasy, kiedy dychawiczną szkapą kilka kilometrów, godzinami wlec się bedziemy.

Co będzie? Będzie wiecej nędzy i bezrobotnych wdęce! Kończymy rozmowę, bo grupa pasażerów przybyła. Kilka kobiet z koszykami i koblakami, paru brodatych, wiecznie spieszących się i zaferowanych kupców, trochę dzieci. Rzeczywiście! Nie zaplaca oni zbyt wiele. Nie uwoladają tak zaosobnie. A przecież autobusy mają dla naszych miast i miasteczek, dla osad podmiejskich, ogromne znaczenie. Stanowią komunikację szybka, tania i dogodna, dostępną dla wszystkich bez różnicy, wpływają ożywiająco na miejscowy handel i rzemiosło, sa znakomitem i nowoczesnem ułatwieniem życia i związanej z niem pracy.

Nowy lot dokoła świata



Karol Lindbergh zamierza wraz ze swą żoną dokonać lotu dokoła świata na tym aparacie, na którym dokonał szczęśliwego lotu nad kontynentem amerykańskim. Maszynie tej dodano jedynie olbrzymie płwakki, na wypadek konieczności lądowania na wodzie.

Woz i żywi



Mało komu z nas wiadomo, iż mlieko wielbłądziej stanowi wielki specjal dla ludów, korzystających z pracy wielbłądów. Na zdjęciu Beduin dojący wielbłądzicę.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Warszawski śmieciarz Walery Wróbel znalazł portfel z olbrzymią sumą pieniędzy pod oknami córki swej, bogatej już kokoty, która widziała wszystko. Nie wiadomo jaki jest los znalazłego skarbu.

W pierwszorzędnym hotelu warszawskim zamieszkała hrabina Szachmatiewa, bardzo bogata wdowa po zginionym milnerze rosyjskim. Przybyła ona z Rivieri z narzeczoną swym hr. Alfredem Popiół-Orskim.

Oficjalne zaręczyny nie dochodzą do skutku, ałbowiem w czasie bankietu, wydanego z okazji tej ceremonii przez hr. Orskiego usiłuje popełnić samobójstwo panna Zosia Czapska, sekretarka starej hrabiny, uwiedziona przez młodego Orskiego.

Hr. Szachmatiewa jest osobą mocno dwuznaczną; słuchacjami jej są opryszkowie i rzeźmieście.

W czasie przyjęcia u niej, jeden z jej powierników ogrywa hr. Alfreda na kołosalną sumę.

Nie mogąc spłacić takiego długu, Alfred znika, pozostawiając listy do rodziny, w których wyjaśnia powód swej ucieczki. Ociec jego płaci dług czekami na ręce hr. Szachmatiew, szukając jednocześnie syna przy pomocy zainicjowanego detektywa Fryga.

Niepocieszona Zosia Czapska obejmuje posadę nauczycielki w m. Ryńmów. Hr. Alfred wstępuje do klasztoru w tejże miejscowości.

Detektyw Fryga, chcąc zdemaskować hrabinę Szachmatiew, co do której ma już pewność, że jest ona oszustką, była prostytutką, zakrada się do jej pałacu, gdzie wpada w zastawioną pułapkę.

Korzystając z tego, hrabina ucieka z pałacu, chcąc uciec swojemu współnikowi Karolowi, ale dzięki przebiegłości kompana Karola, Ignaca, zostaje uwięziona w „Hotelu pod ciemną gwiazdą”, gdzie wystrzelał z rewolweru zabija swojego przestawcę.

SPADKOBIERCA ZEMSTY

Karol umarł.

Sirzal Arny był celny. Kula naruszyła kręgosłup.

„Tredowaty” sprowadził niezwłocznie znajomego felczera, który niejednokrotnie pełnił już w „Hotelu pod ciemną gwiazdą” funkcje chirurga.

Przybył on już na czas agonii rannego i nawet nie fatygował się aby rane opatrzyć.

— Nic ci bracie nie będzie — rzekł na pociechę Karolowi, który o dziwo — był cały czas przytomny, ale do „Tredowatego” i Ignaca zwrócił się z młna nie pozostawiając żadnych wątpliwości co do smutnej prawdy.

Ignac, zdawało się, dostał szalu. Irnę zaraz po obezwładnieniu jej przez „Tredowatego” wyniesiono związana do sąsiedniej piwnicy i rzucono na ziemię.

Ignac, usłyszawszy wyrok felczera, dobył rewolweru i chciał biec do zabójcy, aby niezwłocznie dokonać aktu zemsty za śmierć ubóstwianego hersztaj przyjaciela.

Nie mógł go nawet powstrzymać rozkaz „Tredowatego”. Pomogło dopiero silne uderzenie w szczękę i związanie go nie mniej silnie niż Irnę.

„Tredowaty” zachował spokój zupełny. Asystował przy wżycie felczera, lecz Rowiedziawszy się że „z Karola już nie będzie — skończy za jaki kwadrans” wyszedł z izby, w której pozostali: dogorywający i obezwładniony powrozami.

Karol nie mógł mówić. Z trudem szepkał coś, a raczej charkotał.

Ignac doczołgał się do łóżka przyjaciela i nadstawił ucha, aby posłyszec jego ostatnie słowa.

Nie mogąc nic zrozumiec, sam począł zgadywać myśli umierającego:

— Chcesz żebym się pomścił Karol?... Nie bój się... Już ja tej sukki nie zostawię przy życiu... Wszystko jedno, czy ty się wyłżesz, czy nie — ona zginie z mojej ręki... Widziałeś taką swolocz — z tyłu strzeliła... Ja widziałem jak odsłoczyła i dobyła spłuwę, ale już nie zdążyłem dopaść do niej... I do mnie ścierwo dała ognia... Nie bój się Karol — ja twego i mego nie daruję... I „Tredowatego” się nie ufieję...

Ranny począł rzezić.

— Czy chcesz coś powiedziec Karolku? — przerwał swoją przemowę Ignac. — Nie mogę wstać, bo mnie związali... Ale może zrozumieję. Zbierz siły i powiedz.

Dzwignął się z podłogi i jak wierny pies wpatrzył się z dziwną tkliwością w bolesnie wykrzywioną twarz Karola, w oczy jego zachodzące już mgła śmierci.

— Rany Boga! nie umieraj!... — ryknął oszalałym głosem, widząc, że przyjaciel dusi się już przedostatnimi spazmami, a krew poczyna mu chłostać ustami.

Oszalały swą bezsilnością począł wić się i wlerzać po podłodze próbując porwać krepujące go sznury, a wyl przytem jak zwierz.

Karol już nie słyszał tego dzikiego hymnu wiernej przyjacielnicy.

Wycie Ignaca sprowadziło ludzi. Powrócił też „Tredowaty”.

— Rozwiąż mnie ty psie! — ryczał Ignac, urzawszy go. — Ja go uratuję, ja mu nie dam zdychać z ręki tej parszywej sukki...

„Tredowaty” nie zwrócił najmniejszej uwagi na Ignaca.

Podszedł do łóżka na którym skonał Karol i spojrzawszy nań, dał znak dwóm ludziom którzy stali przy drzwiach.

Chwycili zwłoki, jeden za głowę, drugi za nogi i wynieśli je z piwnicy.

Grobem Karola była przepaść „pod piątym schodkiem”. Ciało jego spadło jak głaz na dno podziemnej studni, w której nie jedne już zwłoki były pogrzebane.

„Tredowaty” został chwilę z Ignacem. Usiadł na krześle opodal i cierpliwie słuchał jego oszalałego krzyku, gróźb, obelg i przekleństw.

Wreszcie począł mówić, nie starając się bynajmniej przekrzykować zwiazanego:

— Jeśli nie przestaniesz krzyczeć, będę cie musiał zamknąć tu na czas, aż cie ta wrzaskliwa złość odejdzie. Rozumiem wszystko, bo male samemu żal Karola. Dziełny był kompan i żal że tak marnie zginął. Ale to wasza wina, żeście jej zostawili rewolwer. Mnie to na myśl nie przyszło. Cóż ci przyjdzie z tego, że ja zastrzelisz? Na to nie mogę pozwolić. Jeszcze z niej może być pożytek, tylko trzeba suce kły wyrwać, żeby nie kasala... Już ja się o to postaram...

Był to raczej monolog, bo Ignac nie prze stawał wykrzykiwać najpotworniejsze przekleństwa i zdawał się nie słyszeć przemowy.

Zrozumiał to „Tredowaty”, powstał bowiem i nie zwracając już więcej uwagi na miotającego się jak w konwalsjach Ignaca podszedł do łóżka i wydobył z pod niego walizeczkę Irny.

Nie chciał rozdziać jeszcze wię-

powalonego krzykacza wyszedł więc z walizką, zamykając za sobą drzwi na klucz.

Na samym końcu podziemnego korytarza było wejście do prywatnych apartamentów „Tredowatego”.

Słowo „apartamenty” nie wygaloby się nikomu przesadnem, ktoby urzał mieszkanie gospodarza „Hotelu pod ciemną gwiazdą”.

Były to dwie izby urządzone z dużym jak na piwnice komfortem.

Podłogę zaścielały dywany. Nie brakowało kanap wzorzystych i foteli. Na ścianach wisiały lampy, naftowe wprawdzie, ale ozdobne i jasne.

Okna były piwniczne jak w innych izbach, ale większe i przysłonięte firankami.

Półki z książkami musiałyby wywołać w każdym największe zdziwienie i słusne podejrzenie, że „Tredowaty” ma za sobą inną jakąś przeszłość, nie jest prawowitem dzieckiem świata występku.

W każdym razie, jeśli tak niezwykle opryszków znają wielu podziemia wielkich stolic świata — w Warszawie „Tredowaty” był typem jedynym i na długo pozostanie w kronikach kryminalnych postacią niemal legendarną.

Zamknawszy drzwi swej rezydencji na klucz i ciężkie, skrzyżowane sztaby — co czynił zawsze, nawet gdy tylko na chwilę wchodził tutaj — „Tredowaty” przystąpił do badania zawartości walizeczki Irny.

Najpierw przyjrzał się dokładnie spakowanej białźnie. Jedwabne dessous z koronkami i wstążeczkami wywołało na jego twarzy uśmiech.

Opróżnił jedną z półek szafy stojacej w drugim pokoju, który był jego sypialnią i ułożył tam pięknie koszulki. Powiesił również wzorzysty szlafroczek i znalezione w walizce sukienki.

Na dnie znalazł szkatułkę z biżuterią. Chwilę przyglądał się klejnotom, oceniając je na oko.

Otaksonowanie wypadło widocznie nadesł pomyślnie, gdyż kiwał głową z podziwem oglądając cenniejsze sztuki.

Złożył wszystko zpowrotem do rzeźbionej szkatułki i postawił ją na stoliku, który służył mu za toalete.

Przechadzał się potem chwilę po izbach ćmiąc papierosa i ważąc coś w myślach.

W pewnej chwili podszedł do szafki wmurowanej w jedną ze ścian i otworzyłszy ją dobył z półki butelkę wina i dwie szklanki. Postawił to wszystko na stoliku obok wzorzystej kanapy.

Teraz szarpnął za sznurzek dzwonnka zwieszający się przy drzwiach.

Była to dość prymitywna komunikacja z sąsiednią piwniczną komórką w której dzień i noc, zawsze gotowy do posług przebywał Franek, chłopak młody, reżolutny i sprytny — słuzący wierny i gorliwy.

Na pukanie otworzył drzwi i wydał polecenie:

— Weźmiesz sobie kogoś do pomocy i zwolniesz z powrozów tę pania, która leży „pod trójką”. Przyprowadźcie ją tutaj.

W kwadrans potem, roległo się ponowne pukanie.

„Tredowaty” otworzył. Na progu stała Irna...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Kobieta „prywatna“ jest ciężarem w życiu aktora

„Mam lat 20. Wszyscy mówią, że przystojna, miła, zgrabna, ale cóż z tego, kiedy władca mego serca nie kocha mnie, może zepsuło go powodzenie, gdyż jest artystą „Moralego Oka“.

Żyć bez niego nie mogę. Trudnam się, ale mnie uratowano i jeśli on nie wróci do mnie, to się zabije.

Radz, kochany Panie, co robić, gdyż życie nie ma dla mnie żadnej wartości. Czarna Haina z Warszawy“

— Pani Haino! Miłość artysty, to ciepłarniany kwiat, z którym obchodzić się trzeba niezwykle umiejętnie i ostrożnie. Musiała go Pani czemś zniszczyć. Może była Pani zbyt zazdrosna o sceniczny pocałunek z którą ze sławnych i pięknych jego koleżanek.

Może robiła mu Pani wyrzuty o jakąś niescemiczną kolacyjkę w gronie kolegów lub t. zw. „bebneków“ co jest ludźmi, którzy za zaszczyt uważają sobie podejmować w restauracji kapłanów sztuki. Jak twierdzą aktorzy „bebny“ wymierzają, ale jeszcze trafia się niekiedy tego rodzaju okazja.

A zatem mam dla Pani jedyną radę — nie żebrać o miłość, nie poniżać się, tylko czekać spokojnie na jego powrót.

Jeśli wróci, starać się jaknajmniej kłopotować jego swobodę ruchów swoją osobą. Świat teatralny żyje innym zupełnie życiem, niż my t. zw. przez aktorów „ludzie prywat-

ni“. Kobieta „prywatna“ jeśli zajmuje jakieś miejsce w życiu artysty, nie może wpływać na zmianę jego usposobienia lub przyzwyczajęń, gdyż spotka się nieuchronnie z buntem i walką, w której jedna strona ulec musi.

TO BYŁ MÓJ TATUSZ

Nieporozumienie narzeczeńskie z powodu ciemności w parku.
„Piszę do Pana w strasznie strasznym pienu. Chodziłam z pewnym blon-

dynem przez dłuższy czas... Z początku lubiałam go, gdyż jest sympatyczny i miły. Z biegiem czasu bardzo pokochałam i zdawało mi się, że mam wzajemność. Teraz pogniewał się, że spotkał mnie z drugim na ulicy, a koleżdy jego byli tak niedobrzy i naopowiadali, że oprócz tego widzieli mnie w ogrodzie, spacerującą w towarzystwie mojej koleżanki i jegomościa.

Przysięgam jednak Panu Redak-

torowi, że nie był to nikt inny, tylko mój własny tatuś, a że było wieczorem — wieku nie odróżnił. A mój ułochany uwierzył koleżkom koleżanka, — z którą szłam, jest bardzo nie lubiana przez mego chłopca, który prosił, żebym zaprzestała z nią obcować, co też uczyniłam.

Bo cóż by się nie zrobiło dla ukochanej osoby?

I teraz mam możność przekonać się, że kocham bez wzajemności, bo gdyby mnie kochał choć trochę, napełniłby mi przebaczył. A w dodatku, ażeby grać mi na nerwach chodzi z inną panią, dla której stara się być uprzejmym, o prowadza ją pod rękę. Ja nie mogę na to patrzeć i tego znieść.

Może kochany Pan Redaktor napisze do niego i wytłumaczy mu, że ten drugi mnie nic nie obchodzi, gdyż kocham tylko mojego Zygmunta, Zocha M. z Lublina“

— Pani Zygmuncie i cóż Pan na to. Teraz, skoro się Pan przekonał, że to był tatuś, a ten drugi pannę Zosienkę nic nie obchodzi — wogóle nie mają sensu żadne demonstracje i „oprowadzanie pod rękę“ tej drugiej.

A zatem jeszcze dziś zamelduję się Pan u Zosienki i wszystko wytłumaczycie sobie z detalami. Odyby panna Zosia przytem trochę płakała — nie szkodzi.

PANI „HAZET“

raczy mi wybaczyć, ale list tej nosi cechy ogłoszenia t. zw. „towarzystwo-matrymonjalnego“, a co zatem idzie mógłby się ukazać tylko w piśmie poświęconem kojarzeniu par. Współczuję Pani, ale nic poradzić nie mogę.

Polak-prymusem amerykańskiej akademii

W Akademii morskiej w Annapolis w Stanach Zjednoczonych odbyło się przed kilku dniami rozdanie świadectw absolwentom. Pierwszym na liście jest Polak, Tomasz Tyra, który ukończył 4-letni kurs z najlepszymi stopniami z pośród 441 uczniów. Nazwisko jego figuruje na liście honorowej na czele 29 innych absolwentów.

Pożar

spowodowany przez kota

W tych dniach powstał pożar w zabudowaniach rolnika Wł. Kotodziejskiego w Trzcinie, pow. lubawski. Spalił się dom mieszkalny, połączony z chlewem i stodołą, wozownia, maszyny rolnicze, sprzęty domowe, bielizna, 3 prosieta, kilka kur i różne drobne sprzęty, ogólnej wartości 10 tys. zł.

Pożar spowodował kot, leżący w kuchni przy piecu, na którym zapaliła się sierść. Wybiegając z kuchni, wpadł w zabudowania, gdzie zapaliła się słoma, od której spłonęło całe gospodarstwo. K. ubezpieczony był na 1500 złotych.

Zbrodniczy szofer i nieludzcy pasażerowie

Na placu Sapieżyńskim w Poznaniu najechany został przez taksówkę samochodowa kupiec zbożowy, Stefan Galczyński.

Po wypadku kierowca Wincenty Pytlak oraz pasażerowie wysiedli z samochodu, celem stwierdzenia stanu przejechanego. Widząc, że ofiara najechania dogorywa, Pytlak wszedł do samochodu i zgasiwszy światła, pośpiesznie odjechał z miejsca

wypadku.

Za przykładem szofera poszli także obaj pasażerowie, pozostawiając kochającego G. na lasce losu.

Po pewnym czasie zawiadano do G. pogotowie ratunkowe, ale nieszczęśliwy w drodze do szpitala zmarł.

Sprawcy wypadku, Wincentego Pytlaka, osadzono w areszcie.

Miljonowe oszustwo „łowcy pereł i diamentów“

sprytnego oszusta.

Brukselski handlarz diamentów, Szymon Genn, padł temi dniami ofiara

W sklepie jego zjawił się przyzwoicie ubrany młodzieniec i przedstawił się jako syn znanego grosisty hiszpańskiego z Madrytu, Largo. Młodzieniec ten wybrał diamenty i perły wartości około

4500.000 franków.

kazał je sobie zapakować i zapłacił dwoma czekami wystawionymi na bank w Bilbao.

Nazajutrz po transakcji kupiec powziął pewne podejrzenia i połączył się telefonicznie z biurem Largo w Madrycie. Largo junior, który właśnie był przy aparacie, oświadczył, że nie był ostatniemi czasy w Belgii i że

nic nie wie

o żadnym kupnie diamentów. Zrozpaczony kupiec zrobił do niesienie na policji, która wszczęła energiczne poszukiwania za oszustem, jak dotąd jednak bezskutecznie.

W wieku 82 lat

zachciało mu się słodczy małżeństwa

Arystokrata angielski, Sir Griffith Boynton liczący sobie 82 wiosny, ma zamiar wstąpić w powtórne związki małżeńskie z panią Elżbieta Whitham.

Naręczona jego nie jest już również pierwszej młodości i ma lat 70.

Data ślubu nie została jeszcze nieodwołalnie naznaczona, usłono tylko, że ceremonia ślubna odbędzie się w kościele św. Piotra w Paddington.

Sir Baynton po raz pierwszy

ożenił się 46 lat temu, a żona jego zmarła

dopiero przed rokiem.

Widocznie, sędziwy arystokrata dobrze musiał się czuć w starej małżeńskim, skoro tak szybko po śmierci pierwszej żony zamierza zawrzeć powtórne związki.

Nazwy on do jednej z najmniejszych rodzin angielskich i ma dwóch dorosłych synów i córkę.

Skok pływacki kosztował go życie

Polak Antoni Łaba, zamieszkały w Jersey City w Ameryce północnej, poszedł wraz ze swoim kolegą Edwardem Gasikiem kąpać się do Ideal Beach

nad brzegiem morza.

W pewnej chwili Łaba skoczył nurkiem w miejsce, gdzie woda była zbyt płytka.

Po wypłynięciu na powierzchnię,

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA, (Dług. fali 1411,8 m.). Godz. 11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 15.25: „Zwiedzając pobojowiska z r. 1831“ — wygl. major A. Englert. G. 16: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16.30: Kacik artystyczny I.S.G. — Aktualia oraz pieśni w wyk. p. Eug. Berlandowej. G. 16.50: Lekcja języka francuskiego. G. 17.10: Przemówienie O. Aureliusza Borkowskiego z Jerzegołowa w sprawie budowy kaplicy św. Antoniego w Nazarecie. G. 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.35: „Ziemia młodości Mickiewicza“ — wygl. dr. St. Lorentz. G. 18: Muzyka lekka ze Lwowa. Godz. 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 20.15: Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii warsz. Br. Wolffstał (dyr.) i L. Holsman (skrzypce). G. 22: P. Z. Kisielewski wygl. feljeton p. L. W. Nowogródka. Godz. 22.30: Koncert Akademickiego chóru węgierskiego. G. 23: Muzyka lekka i tańeczna

Dotychczasowa akcja na rzecz powodzian

Akcja niesienia pomocy ofiarom powodzi Województw: Białostockiego, Nowogródzkiego i Wileńskiego objęła teren całego Województwa za pośrednictwem powiatowych i gminnych komitetów.

Część komitetów już nadesłała zebrane pieniądze do Komitetu Wojewódzkiego. Z dotychczas zebranych sum, Komitet Wojewódzki otrzymał 11.000 zł. z terenu Województwa i 9.000 z Komitetu Głównego. Całą kwotę rozdzielono na powiaty, dotknięte powodzią w ten sposób, że powiat

grodziński otrzymał 12.000 zł., augustowski 6.000 zł. i ostrowski 2.000 zł.

Sprawa leczenia funkcjonariuszy państwowych — w szpitalach miejskich

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów, funkcjonariusze państwowi i ich rodziny korzy-

stają z leczenia w szpitalach samorządowych, za co Skarb Państwa opłaca 75%, zaś leczony 25%. Od dłuższego czasu jednak Skarb Państwa nie zwraca Magistratowi należnych 75%, wskutek czego zaległości z tego tytułu wynoszą już przeszło 40.000 złotych.

Biorąc pod uwagę ciężki stan finansowy miasta Magistrat postanowił wystąpić na Radę Miejską, ażeby z dniem 1 lipca r.b. przyjmować do szpitali miejskich funkcjonariuszy państwowych tylko po złożeniu zobowiązania, że koszty leczenia będą pokryte przez nich w całkowitej wysokości.

Ruble carskie łupem złodziei

ucieczka podejrzanych o kradzież z aresztu gminnego

Przed paru dniami z mieszkania Jana Korolczuka we wsi Łaszki gm. Zabłudów skradziono 500 rubli carskich w złocie i 45 rubli srebrem. Podejrzani

o kradzież bracia Józef i Stanisław Kononczukowie ze wsi Sieski zostali zatrzymani.

Zbiegli jednak z aresztu gminnego.

Szczęście nie zawitało pod strzechę małżeństwa dla pieniędzy

Zenobjusz Malkowicz, zamożny gospodarz ze wsi Kurwiec, wydał swoją jedynaczkę, Elżbietę, za bogatego właściciela zaścianka Wryto, pow. kosowskiego — Jana Karola — dwojga imion — Żakojcia.

Młody małżonek wiedząc, że Elżbieta wyszła za niego tylko dzięki jego pieniądзом, nie troszczył się o nią wcale, spędzając noce na hulankach i pijatykach. Kiedy zaś pijany wracał do domu, katował ją w niemiłosierny sposób. Uciekała zwykle do sąsiadów — okrywa-

wiona i nawpół przytomna z bólu.

Pewnej nocy Żakojć wrócił do domu po szczególnie wesołej libacji. Na widok zapłakanej żony, wpadł w straszliwy gniew. Schwycił za siekiere i uderzył nią w głowę żony. Na szczęście zadał jej powierzchowną ranę, która spowodowała jednak wstrząs mózgu i zamglenie wzroku.

Okrutnego męża Sąd Okręgowy ukarał dziesięcioletnim ciężkim więzieniem.

Chór Dana w Białymstoku

W niedzielę 28 b. m. w teatrze „Palace” jeden tylko występ gościnny popularnego w stolicy chóru rewelersów Dana, z udziałem Nobisówny artystki teatru „Qui pro quo” i znakomitego piosenkarza Mieczysława Fogga i W. Żywolewskiego, wirtuoza na gitarze.

Sadze się zapaliły

Wczoraj o godz. 14 min. 45 straż ogniowa, została wezwana telefonicznie do Mojżesza Fajarsa przy ul. Kupieckiej 34. Okazało się, że u jednego z lokatorów zapaliły się w mieszkaniu sadze. Dzięki szybkiej pomocy ogień stłumiono.

Pożary

w powiecie białostockim

W ostatnich dniach na terenie powiatu wybuchły pożary: w kol. Krypno spłonęła 1 stodoła, 2 chlewy oraz częściowo dom mieszkalny Karpińskiego.

We wsi Horodniany gm. Białostoczek spłonęła stodoła i chlewy. We wsi Woroszyły dom mieszkalny, 3 stodoły, 5 chlewów. We wsi Masie 4 domy mieszkalne, 3 chlewy i 3 stodoły, gdzie straty wynoszą około 40.000 zł.

Kino „POLONJA” Dziś REKORDZISTKA

film sportowy

Nad program komedia w 2 akt. początek 7.30 i 10.15

Baczność przed złodziejami w roli fałszywych domokrążców

W porze letniej, kiedy rozpoczynają się wyjazdy na letniska, złodzieje zaczynają zwykle więcej grasować. Dla ułatwienia sobie wywiadu zajmują się handlem domokrążnym. W wypadkach, kiedy dzwonią, a nikt im nie otwiera, wiedzą, że

właściciele wyjechali i że można tu dokonać kradzieży. Celem odróżnienia faktycznych domokrążców od złodziei należy żądać w każdym wypadku zezwolenia starostwa i patentu przemysłowego.

Ostateczny termin przeгляdu dorożek

W dniach 2, 3 i 8 b. m. na dziedzińcu Magistratu odbył się przegląd dorożek konnych. Z 230 dorożek, kursujących w mieście, zgłosiło się zaledwie 90. Niektórym dorożkom wyznaczono ponowny termin zgłoszenia się na 10 lipca wobec

nieodpowiedniego ich stanu. W dniu tym winny też zgłosić się pozostałe dorożki, które nie przybyły w pierwszym terminie.

Uchylający się od powyższych zarządzeń zostaną ukarani.

Złodziejskie gościnne występy nie udały się

Organa policyjne, przypuszczając, że na jarmark św. Jana zbiorą się m. in. różne sumowiny, urządziły obławę we

wszystkich podejrzanych melinach. Zatrzymano 16 znanych złodziei, i odesłano ich do miejsc zamieszkania.

Marnotrawny wnuczek skradł 200 zł. i uciekł

W dniu 22 bm. Włodzimierz Szczurewski (kol. Krynice, gm. Michałowo) skradł swojej babce Marji Nazarko 200 zł. i uciekł. O kradzieży tej Nazarko zawiadomiła policję.

— xx —

Reklamy

za pośrednictwem megafonów

Wobec bliskiego już uruchomienia aparatury megafonowej w Parku Miejskim i związanych z tem kosztów, ponieważ wstęp dla ogółu jest bezpłatny, Magistrat na ostatnim posiedzeniu postanowił powierzyć Sekcji Kulturalno-Oświatowej rozesłanie listów do 2000 firm w sprawie reklamy.

Oplata za ogłoszenie nie przekraczające 25 słów i ogłaszane w przeciągu 10 dni wynosić będzie 20 złotych.

Oplata za korzystanie z instalacji megafonowej przez instytucję, wynajmującą ogół na zabawę ogrodową wynosi 20 zł. i wpływa na rzecz oświaty pozaszkolnej.

Zniżka opłat za ubój baranów na Rzeźni Miejskiej

Magistrat uchwalił nie zmieniając zasadniczej taksy opłat rzeźnianych, wprowadzić tytułem próby na okres 2 miesięczny, poczynając od 1 lipca zniżoną opłatę za ubój baranów i owiec na Rzeźni Miejskiej o jeden złoty.

Złóż ofiarę na powodzian

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1